

Ku radości kibiców dobra passa Giallorossich nadal trwa. Wczoraj AS Roma zdobyła kolejne 3 punkty w lidze, pokonując na własnym boisku Genoę. Oto jak o tym spotkaniu mówili jego główni bohaterowie, trener i piłkarze Romy.

ANDREAZZOLI dla Roma Channel

Totti strzela 225 gola. Strzela Romagnoli i strzela Perrotta. Lepiej chyba być nie mogło?

AA: Jest coś więcej: w ostatnim czasie gole strzelało 6-7 piłkarzy. Wydaje mi się to istotne. O kapitanie nawet nie ma co mówić. Zasługuje na najwyższy szacunek. To przyjemność pracować w nim, podobnie jak z innymi, ale on jest szczególną osobą. Podobnie jak Taddei i Perrotta. Jesteśmy razem od lat. Lubimy się. Nasze relacje są szczególne. Romagnoli pokazał, że spokojnie może grać w Serie A. Gol był wisienką na torcie, a to nie był jego jedyny popis. On i Stekelenburg zagrali mecz na „dziesiątkę”. To świetny chłopak. Wie, kiedy należy mówić. To jeden z tych, który woli czyny zamiast słów.

Dobry gracz. W ogóle nie wyróżniał się in minus na boisku.

AA: Wszyscy to czujemy. I dlatego byliśmy spokojni. Nie martwiliśmy się, że musimy wymyślić coś szczególnego. Został wybrany, żeby być częścią tej grupy i nigdy nie miałem najmniejszych obaw, nawet w kontekście dolegliwości Marquinhosa. Przykro mi oczywiście, ale od razu pomyślałem o Romagnolim. Gracz lewo nożny po tej stronie jest nawet wygodny. W porównaniu do innych meczów, dziś uzbroiliśmy się i walczyliśmy. Widać było wolę walki. To dowód, że jest coraz lepiej. Są jeszcze inne komponenty – styl gry, umiejętność narzucenia naszej gry. Jeszcze sporo nam brakuje. Czasem jednak już widać, że potrafimy dostosować się do rywali i gry, jaką prezentują. Duża elastyczność jest potrzebna, ale nie jest łatwa.

Trzecie miejsce to wasz cel?

AA: Na dzisiejszym zebraniu mówiliśmy, że jest szansa na renesans. To nie daje żadnej gwarancji, ale jesteśmy mocną ekipą. Miejsce nie zależy jednak tylko od nas, ale też od tych, którzy nas poprzedzają. Będziemy walczyć ze wszystkich sił. Czasu nie zostało wiele, ale musimy zakasać rękawy. Jeszcze mamy pewne braki, które trzeba uzupełnić. To, że powtórzysz takie mecze, jak dzisiejszy, nie oznacza jeszcze, że wygrasz. Genoa dziś miała trochę pecha. Mogła osiągnąć lepszy wynik. Zasłużyliśmy na te 9 punktów w 4 meczach.

ANDREAZZOLI na konferencji prasowej

Bardzo ważna wygrana. Perrotta mówi, że waszym celem jest Europa...

AA: Wydaje mi się, że wszyscy staramy się mierzyć jak najwyżej. Dzisiejsza wygrana jest znacząca, ponieważ nie przyszła nam łatwo. W niektórych fragmentach los nam sprzyjał w starciu z drużyną, która wpędziła nas w kłopoty przez nieskończoną serię rzutów różnych. My nie zagraлиśmy na naszym poziomie w pierwszej połowie. To pozwoliło Genoi zdominować nas przed dużą część pierwszej połowy. Ale to była dobra próba, potrafiliśmy ją przetrzymać, walczyliśmy. Nie zawsze do tej pory to się Romie udawało. W przerwie powiedziałem każdemu, że powinien zagrać lepiej. Tak zrobiliśmy i mecz stał się wyrównany. Zmieniliśmy też ustawienie. Muszę pogratulować moim piłkarzom tego, jak się zaadaptowali do sytuacji. I to przeciw drużynie, która zasługiwała na więcej.

Celem jest Liga Mistrzów?

AA: Przy stracie 5 punktów to bardziej realne niż przy 10. Są jednak też inne drużyny. Ważne jest, żeby walczyć, dążyć do naszego celu. Jeśli zostałeś w tyle, to sporo zależy także od innych. My zrobimy wszystko, co się da. Teraz podnieśliśmy poprzeczkę. Będziemy próbować podnieść ją jeszcze bardziej, ale na razie nie jesteśmy w stanie skoczyć 2,40.

Sampdoria, Juventus, Atalanta i Genoa. Od wznowienia rozgrywek przeszliśmy od remisu do 3 wygranych i jednej porażki. Jest Pan lepszy w czytaniu meczów?

AA: Tego nie wiem. Punkty nadają wartość temu, co się dzieje. Istotne jest, że drużyna potrafi walczyć o wynik przez całe 95 minut, nie tracąc koncentracji i wizji. To na pewno duża jej zasługa. Mecz z Sampdorią... Tam na pewno zasługiwaliśmy na więcej, a dziś na mniej. Anulowany gol Lameli wprowadzał nas na 3-0, a przynajmniej na 2-0. To, co straciliśmy wtedy, zyskaliśmy dziś. Dziękujemy Stekelenburgowi, ponieważ uratował nas. Udowodnił swoją absolutną wartość. Wiedzieliśmy o niej i nie mieliśmy nigdy wątpliwości. Jeśli tylko jest zdrowy, to jeden z najlepszych bramkarzy na świecie.

Dziś Roma miała problemy z grą zespołową. Skąd takie kolektywne zaćmienie?

AA: Muszę uważnie przeanalizować ten mecz. Nie wiem, ile rzutów różnych miała Genoa w pierwszej połowie. Na początku rządzieliśmy, potem popełniliśmy błędy w łatwych sytuacjach. To nie w naszym stylu, a zdarzało się nawet naszym najlepszym graczom. Ale kiedy rywale często ci zagrażają z kontry i rzutów różnych, zaczynasz się niepokoić i tracisz swój styl. W drugiej połowie zaczęliśmy dobrze i mecz był co

najmniej wyrównany. Może udało nam się ugrać trochę więcej niż zasługiwaliśmy, ale walczyliśmy i pragnęliśmy tej wygranej. To kolejny krok do przodu.

Jeden przymiotnik opisujący Tottiego?

AA: Jeden nie wystarczy. To świetny chłopak. Łączy nas szczególna przyjaźń. To także mój piłkarz i muszę go prowadzić. Bardzo go cenię jako przyjaciela i człowieka. A jeśli chodzi o piłkę... Cóż mogę nowego powiedzieć? Znam go dobrze. Nie ma wielu osób, które miałyby taką władzę, jak on. A on nie nadużywa jej nigdy i nie wykorzystuje nigdy dla własnej korzyści.

W pierwszej połowie Genoa opanowała środek boiska. Po przerwie, po голу Romagnolego, drużyna się rozpałała. Skąd taka podwójna twarz? Kontuzja Pjanica jest poważna?

AA: Dobra wiadomość w sprawie Pjanica jest taka, że nie ma mowy o złamaniu. To skręcenie. Choć myślę, że raczej skomplikowane. Zgadzam się z Pana analizą. Powtórzę moją wcześniejszą myśl – nie jest łatwo wyjść z tarapatów, kiedy ktoś tak cię zdominuje. Ale siła i umiejętność zmian taktycznych do zaleta. W pierwszej połowie ja też byłem częściowo winny, ponieważ wybrane ustawienie dawało rywalom przewagę liczebną na środku. Ja tak chciałem, ponieważ chciałem zyskać przewagę na ich linii defensywnej. W niektórych momentach gry to dawało nam przewagę, ale potem musieliśmy zmienić ustawienie i przeszliśmy do 4-3-3. To pozwoliło nam wszystko poukładać. Może zrobiliśmy trochę więcej niż oni, choćby dwa gole. W piłce tak właśnie jest. Musisz stawić czoła rywalom, a czasem trzeba się dostosować.

Są pewne elementy, jakie należy poprawić, ale widać powiew pozytywnej piłki. Myśli Pan, że może być trenerem Romy także w przyszłym roku? Czy jest Pan wśród kandydatów do tego środowiska? Będzie Pan kandydował?

AA: Kandydowanie oznacza poddanie się pod głosowanie. Ja nie głosuję. Nie ma sensu, żebym kandydował. Są osoby, które będą podejmować pewne decyzje. Oceniają one także moją pracę. Jestem zaszczycony, że zaproponowano mi taką funkcję. Powierzenie mi Romy było odważną decyzją. Mam nadzieję, że zrealizuję cel, jakiego oczekuje klub. Byłbym zaszczycony, gdyby zaproponowano mi zostanie, ale wiem dobrze, jaka jest moja rola w tym klubie. Mam jeszcze 3 lata kontraktu. Moim zdaniem jest pomoc Romie w realizacji jej zamierzeń. Obawy? Gdybym się bał, nie przyjąłbym tej funkcji. To była szczególna sytuacja. Trzeba było odbudować środowisko, poprawić nastroje, odzyskać kontakt z ludźmi, odnaleźć dobrą energię, która powinna panować w Fulvio Bernardini. I to widać. Ja wychodzę tylko raz w tygodniu, ale wydaje mi się, że wokół Romy stworzył się klimat, który mi się podoba. Osiągnęliśmy wiele z wyznaczonych wcześniej celów. Będą one miały wartość, jeśli będą im towarzyszyć odpowiednie wyniki sportowe. Wygrane ożywiają wszystko. Gdyby zapytano o moją gotowość, to ja oczywiście bym ją potwierdził. Jeśli by mnie nie poproszono, wróć do mojej roli i będę wdzięczny klubowi, w którym zawsze

czułem się doceniany. Nie chodzi tylko o rolę trenera, ale też o porozumienie z władzami. Mam świetne relacje z całym zarządem, w tym z nowymi jego członkami. Jesteśmy grupą przyjaciół, którzy pracują dla Romy. To mi się bardzo podoba.

Osvaldo wydawał się nerwowy. Jak się czuje?

AA: Myślę, że czuje się dobrze, ponieważ po kontuzji wrócił na boisko. Nie rozmawiałem z nim, ponieważ od razu przyszedłem tutaj. Nie sądzę żeby były jakieś szczególne problemy. Fizyczne na pewno nie. Nastrój? Tego nie wiem, ponieważ nie widziałem go po meczu.

Systemu 4-2-3-1 w stylu Spallettiego jednak jeszcze nie widzieliśmy.

AA: Najtrudniejsze w mojej roli jest wykluczanie piłkarzy, z których wszyscy zasługują na grę. Cały zespół jest tak mocny, że możemy wystawić na boisko dwa równe składy. Wykluczenie kogoś staje się problemem. Florenzi trenuje i pracuje ciężko, podobnie jak inni. Świetne gra. Podobnie jak Perrotta i Bradley. Ale Marquinho zagrał 3 mecze w wyjściowym składzie i strzelił. Wykluczenie go ze składu jest bardzo trudne. Zostawienie na ławce wielu świetnych graczy jest zawsze bolesne. Trzeba uwzględnić wiele czynników.

ROMAGNOLI dla stacji radiowych

Co czułeś, kiedy zobaczyłeś piłkę wpadającą do bramki?

R: Nie umiem tego wyrazić. To było zbyt piękne...

Komu dedykujesz bramkę?

R: Mojej rodzinie, mojej mamie, mojemu tacie i bratu, który codziennie przywozi mnie do Rzymu.

Spodziewałeś się, że zagrasz w Serie A i strzelisz gola?

R: Na początku nie. Myślałem, że będę w kadrze. Skupiałem się na tym, żeby dobrze spisać się na zgrupowaniu. Teraz jestem z nimi i staram się grać najlepiej, jak umiem.

Dalej wierzyć w trzecie miejsce?

R: Tak, wierzymy.

Myślisz, że możesz znowu zagrać w pierwszym składzie?

R: Trener zdecyduje. Ja pracuję ciężko, ale wybór należy zawsze do trenera.

ROMAGNOLI dla Roma Channel

Co czujesz ?

R: Coś naprawdę wyjątkowego.

Opowiedz nam o tym golu.

R: Miałem nadzieję, że się uda. I piłka wpadła do bramki.

Co Ci powiedział Andreazzoli?

R: Kazał mi grać spokojnie, jak umiem. Presja? Nie. Miałem zastąpić Marcosa, który jest fenomenem. Udało mi się wykorzystać daną mi szansę.

Najgorszy moment meczu?

R: Po golu Checco męczymy się przez 20 minut. Oni mieli w tym czasie 10 rzutów różnych pod rząd.

Komu dedykujesz bramkę?

R: Mojej rodzinie, mamie, tacie i bratu, który zawsze mnie wspiera.

Z czego bierze się taka pewność siebie? Ma się wrażenie, że jesteś w tej Romie od zawsze.

R: Z oparcia w kolegach. Oni pozwalają mi się czuć swobodnie, nie naciskają mnie, nie krytykują. Zapewniają mi spokój.

Rozmawiacie z Marquinhosem o przyszłej parze w obronie?

R: Rozmawiamy, ale nie o tym. O czym mówimy? Od zwykłych rzeczach, o których rozmawiają młodzi ludzie.

MARQUINHOS na Twitterze

- Brawo, chłopcy! Jesteście prawdziwymi mistrzami! Gratulacje dla całej drużyny, a szczególnie dla mojego przyjaciela...

PERROTTA dla stacji radiowych

Dziś byłeś czarnym koniem ! Kolejny bardzo ważny gol i wygrana, która pozwala wam znów włączyć się w walkę o Europę. Możesz w to uwierzyć?

SP : Czarny koń to chyba zbyt wiele. Cieszymy się bardzo. Nie zagraлиś dziś najlepiej. Może nawet zrobiliś krok do tyłu w porównaniu do ostatnich dwóch meczów. Ale kiedy wygrywasz z drużyną tak dobrze zorganizowaną, to możesz się tylko cieszyć. Głupio straciliśmy trochę punktów po drodze, ale teraz będziemy walczyć do samego końca.

Jak to jest grać z kimś, kto strzelił 225 goli w Serie A w barwach jednej drużyny?

SP: Gra z nim jest bardzo łatwa. Kiedy dogrywa ci takie piłki... Trudno jest odpowiednio opisać Francesco. Piłkarz, który strzelił 225 goli... Jak Nordahl, choć trudno to porównać, bo epoki są odmienne. Może wcześniej napastnikom było łatwiej, ponieważ piłka była wolniejsza. A więc tym bardziej to jego zasługa. W wieku 36 lat grać w taki sposób – to dowód, że jest wielki sportowcem. Mamy nadzieję, że będzie grał tak dalej i wskoczy na pierwszą pozycję.

ROMAGNOLI dla Sky

Wiedziałeś, jak Totti wykonuje rzuty różne?

R: Tak. Trener powiedział mi, że bym poszedł na pierwszy słupek. Potem Checco wrzucił mi ją na głowę... Z Tottim strzelanie jest naprawdę proste.

Jaką radę dał Ci Francesco?

R: Tylko że bym był spokojny i grał tak, jak to potrafię.

Kiedy się dowiedziałeś, że zagrasz?

R: O 18.30. Na ostatnim spotkaniu.

Co sobie powiedziałeś?

R: Nic. Skoncentrowałem się i tyle.

Marquinhos gratulował Ci na Twitterze. A Ty wysłałeś do kogoś sms-a, kiedy dowiedziałeś się, że zagrasz?

R: Tak, do moich rodziców i 4-5 najbliższych przyjaciół.

Wyobrażałeś sobie tę chwilę? Debiut i gol. To marzenie...

R: Tak, to było moje marzenie, przyznaję to.

Co znaczy dla Ciebie Francesco Totti? Co znaczy dla Ciebie gra u jego boku?

R: On jest legendą. Dla mnie i dla chłopców w moim wieku oraz dla wszystkich romanistów. Zawsze tak będzie. Jako człowiek jest naprawdę fantastyczny. Zawsze daje nam rady i zawsze jest spokojny.

Traktujecie go bardziej jak idola czy starszego brata?

R: Dla mnie on jest wszystkim, naprawdę wszystkim. Tak mogę go opisać.

Jak się świętuje w Rzymie wieczór tego rodzaju?

Pojadę do Nettuno. Nie zostanę w Rzymie.

Kto jest Twoim idolem poza Tottim ? Kim chciałbyś się stać?

R: Spośród obrońców moim idolem jest Maldini. Kiedy byłem mały i grałem na pomocy, marzyłem, żeby być drugim Zidanem.

A więc stąd bierze się umiejętność dobrej gry nogami...

R: Muszę podziękować młodzieżowce Romy i wszystkim moim trenerom. Zawsze dużo pracowaliśmy nad techniką i prowadzeniem piłki.

Ty i Marquinhos w Romie to świetna para. Macie po 18 i 19 lat. Możecie grać razem przed kolejne dziesięć lat...

R: Miejmy nadzieję!

Mówi się, że Sabatini od razu się w Tobie zakochał i oddał Cię od razu pod

skrzydła Nico Burdisso...

R: Tak, to prawda. Chciałbym mu bardzo podziękować za wszystko.

TOTTI dla Mediaset

Dwie ważne osoby przyszły Cię uściskać...

FT: Dla mnie są wszystkim. Zawsze chcę mieć dzieci blisko siebie. W ten ważny wieczór to ogromne emocje. Chciałem zdobyć tę bramkę na oczach mojej publiczności. Mogę tylko podziękować im. To miłość, która na zawsze będzie mi towarzyszyć.

Teraz celem jest Piola...

FT: Teraz cieszę się tą wygraną i tym rekordem. Myślę tylko o trzech punktach zdobytych dziś wieczorem.

Co się stało z Kucką?

FT: To on wszystko zrobił. Ale takie rzeczy się zdarzają w czasie meczu.

Który gol był najpiękniejszy?

FT: Ten z Sampdorią z woleja z lewej. I ten najważniejszy z Parmą w dniu scudetto.

Twoja kondycja fizyczna jest imponująca...

FT : Dziękuję. 20 lat kariery nie jest łatwo znieść. Zwłaszcza w takim środowisku jak Roma. Zawsze wszystkich bardzo szanowałem. Zawsze ciężko stąpałem po ziemi i wszystkich szanowałem. Myślę, że mogę być z tego dumny.

Jak to możliwe, że z Zemanem nie było takich wyników?

FT: Co mogę odpowiedzieć? Wolałbym, żeby dalej był z nami, a ten sezon ułożył się inaczej. Klub zdecydował w taki sposób i ja szanuję tę decyzję. Teraz czujemy się dobrze, więc naprawdę nie ma o czym mówić.

Czy był kiedyś moment, że byłeś bliski zmiany drużyny?

FT: Tak, w czasach Carlosa Bianchiego. On chciał mnie wymienić na Litmanena.

Romagnoli?

FT: Będzie jednym z najmocniejszych środkowych obrońców Romy ostatnich lat. I o nie dlatego, że dziś wieczorem strzelił... [śmieje się – od red.]

TOTTI dla Roma Channel

Jaki to był dzień?

FT: Niezapomniany, przepiękny. Dla mnie, ale też dla Romagnolego i Perrotty. Każdy gol ma swój smak. Wygrana jest zasłużona. Kiedy wygrywasz 3-1, liczy się przede wszystkim wynik. To wielka wygrana.

To Twój gol numer 225.

FT: Dążę do Pioli, ale wiem, że będzie bardzo trudno. Jeśli zakończyłbym karierę w przyszłym roku, to na pewno się nie uda. Ale zobaczymy.

Gol strzelony Juve...

FT: Gol strzelony Juve, wygrana dzięki niemu. I w dodatku piękny gol. Ale ważny jest przede wszystkim ze względu na Romę.

Najważniejszy gol?

FT: Z Parmą w roku scudetto.

Scena z dziećmi?

FT: To były wielkie emocje i wielka niespodzianka. Nie myślałem, że przyjdą. Trochę chorowały w ciągu tygodnia. O raz pierwszy tak się rozemocjonowałem na ich widok.

Koszulka „tatusiu, jesteś świetny”.

FT: Często mi to mówią w domu.

Trzecie miejsce jest w waszym zasięgu?

FT: Zbliżamy się, brakuje nam 5 punktów. Mamy za sobą 3 kolejne wygrane, co nie udawało nam się od dawna. W takim tempie możemy wpędzić w kłopoty zarówno Inter, jak i Juve. Ale nie zależy to tylko do nas. Jeśli zdarzą im się potknięcia, to

chętnie z nich skorzystamy.

Autor: kaisa